Rok. V Nr. 278 Sosnowiec, poniedziałek 12 października 1931 roku Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Bezrobotni zdemolowali teatr w Berlinie

za odmowę wpuszczenia ich na przedstawienie.

BERLIN, 11. 10. (wł.) Berlin był dziś terenem niebywałej awantury, która dzięki tylko szybkiej interwencji policji nie przybrała poważniejszych rozmiarów.

Pod jednym z teatrów, znajdującym się w centrum miasta, zgromadziło się kilkuset bezrobotnych.

Wybrali oni delegację i wysłali do dyrekcji teatru,z żądaniem wydania bezpłatnych biletów.

Oczywiście dyrekcja odpowiedziała odmownie ,oświadczając, że żądania te nie mają żadnego uzasadnienia.

Zgromadzony przed teatrem tłum, dowiedziawszy się o odmowie, począł wykrzykiwać pod adresem dyrekcji teatru, a następnie pod wodzą kilku prowodyrów, wtargnął siłą do gmachu teatru. Tłum przeszedł, jak huragan. Z dzikiemi okrzykami na ustach wtargnięto do hallu, gdzie zdemolowano urządzenia, połamano krzesła, stłuczono lustra. Z hallu tłum wtargnął do sali teatralnej, w której odbywało się przedstawienie. Zebrani w teatrze goście rzucili się do wyjść. Poczęto się tłoczyć i pchać. Przedstawienie zostało przerwane.

Do teatru wezwano policję, która przybyła w samą porę. Tłum bowiem rozpoczął demolowanie urządzenia sali.

Policja przy użyciu pałek gumowych wyparła tłum na ulicę. Aresztowano kilkanaście osób.

PODWYŻKA STOPY DYSKONTOWEJ WE FRANCJI.

PARYŻ, 10. 10. Bank Francji podwyższył dziś stopę dyskontową z 2 proc. na 2,5 proc. Stopa dyskontowa 2 proc. obowiązywała od 2 stycznia 1931 r.

Podwyżkę stopy dyskontowej przez bank Francji tłumaczą w kołach finansowych koniecznością dostosowania się do wczorajszej podwyżki dyskonta przez Federal Reserve Bank, w przeciwnym razie dyskonto francuskie byłoby najniższe na świecie.

LWOWSKIE WYBORY DO SEJMU PRZED SĄDEM NAJWYŻSZYM.

WARSZAWA, 11. 10. Sąd najwyższy rozpatrzy jutro trzy protesty przeciw wyborom do sejmu w okręgu nr. 51 Lwów.

Z okręgu tego uzyskali mandaty: dr. Stroński Zdzisław, Roman Stroynowski, Jędrzej Żukowski i Zdzisław Avenarjus z bezpartyjnego bloku oraz dr. Dymitr Lewicki, dr. Włodzimierz Kochan i Milena Rudnicka z klubu ukraińskiego.

TAJEMNICZA ŚMIERĆ AGENTA GPU. NA ULICY W MOSKWIE.

MOSKWA, 11. 10. W niewyjaśnionych okolicznościach zginął od kuli rewolwerowej na jednej z ulic Moskwy urzędnik GPU. — Kors.

Kors, b. oficer kawalerji węgierskiej, na początku wojny dostał się do niewoli rosyjskiej, a w czasie rewolucji przeszedł na stronę bolszewików, kilka lat pozostawał w wojsku, a ostatnio pracował w czrezwyczajce.

REDUKCJE NA PLACÓWKACH SOWIECKICH W 5 STOLICACH EUROPY.

WARSZAWA, 11. 10. Sowiecki komisarjat handlu zagranicznego ze względu na zmniejszające się obroty towarowe z zachodem postanowił dokonać redukcji wśród personelu swych zagranicznych placówek handlowych.

W krótkim czasie oczekiwane są redukcje i wezwania do Moskwy urzędników przedstawicielstw handlowych w Berlinie, Paryżu, Wiedniu, Pradze i Warszawie.

B. poseł Kwapiński przed sądem okręgowym w Warszawie.

ZA ZNIESŁAWIENIE W DRUKU DR. ORŁOWSKIEGO W KALISZU.

WARSZAWA, 11. 10. (wł.) Dn. 19 bm. przed sądem okręgowym w Warszawie toczyć się będzie sensacyjna sprawa z oskarżenia dr. Orłowskiego, lekarza powiatowego z Kalisza, przeciwko b. posłowi Kwapińskiemu (PPS. CKW.) za zniesławienie w druku.

B. poseł Kwapiński napisał o dr. Orłowskim, że w latach 1914 i 15, będąc na stanowisku lekarza więziennego w katordze w Orle w okrutny sposób znęcał się nad więźniami.

Dr. Orłowski poczuł się tem mocno dotknięty i wytoczył b. posłowi Kwapińskiemu sprawę karną.

Rozprawa ta budzi w Warszawie wielkie zainteresowanie, tembardziej, że na świadków powołano licznych b. więźniów politycznych, obecnie wysokie osobistości ze sfer rządowych.

Zakaz wspólnego pożycia bez ślubu

przed najw. trybunałem administracyjnym.

WARSZAWA, 11. 10. Władze policyjne w Poznaniu wezwały p. Wojciecha K., mieszkającego wspólnie z p. Marją Z., o czem swego czasu donosiliśmy, do zerwania wspólnego pożycia pod groźbą kary i zastosowania przymusu w razie oporu.

Zainteresowana para zwróciła się ze skargą do wojewody, który potwierdził żądanie policji. Sprawa oparła się o najwyższy trybunał administracyjny, który stwierdził, iż władze w b. dzielnicy pruskiej są uprawnione do wkraczania w razie ujawnienia konkubinatu, dającego powód do publicznego zgorszenia, zwłaszcza w wypadkach, kiedy konkubinat następuje po zerwaniu małżeństwa przez jedną ze stron.

Dla oceny, czy konkretny wypadek konkubinatu daje powód do zgorszenia publicznego, miarodajna jest opinja publiczna na danem terytorjum, a do ustalenia tej opinji jest powołana miejscowa władza policyjna.

MIN. SOKAL WYJEŻDŻA DZIŚ DO GENEWY.

WARSZAWA, 11. 10. (wł.) Min. Sokal wyjeżdża jutro do Genewy na nadzwyczajne posiedzenie ligi narodów, na którem omawiany będzie konflikt chińsko - japoński.

TROCKIJ ZAMKNIĘTY W FORTECY ZA KONSZACHTY Z AMANULLAHEM.

SOFJA, 11. 10. Według doniesień z Ankary, rząd turecki deportował Trockiego, który zamieszkiwał dotychczas na wyspach Książęcych na morzu Marmurowem, do jednej z fortec w cieśninie Dardanelskiej.

Decyzja ta powzięta została w związku z tem, że rząd turecki uważał, że ostatnie spotkania Trockiego z b. królem Amanullahem stanowiły niebezpieczeństwo dla pokoju na granicy turecko - perskiej.

DOLAR ZWYŻKUJE.

WARSZAWA, 11. 10. (wł.) Dolar w Warszawie wybitnie zwyżkuje. Dziś w obrotach prywatnych notowano dolar 8.87, wczoraj notowano 8.82.

Rubel stale spada. Ostatnio notowany był 5.50.

W OBRONIE SAŁATY FRANCUSKIEJ.

LONDYN, 11.10. Ambasador francuski zaprotestował w Forreign Office przeciwko zarządzeniu W. Brytanji, zakazującemu do marca przyszłego roku importu kartofli, sałat i wszelkiego rodzaju warzyw z Francji.

Zakaz opiera się na istnieniu we Francji specjalnej zarazy, wywołanej jakoby przez owada „dorifora".

Ambasador francuski miał zapowiedzieć ewentualność utrudnień we Francji w stosunku do importu angielskiego

Dziecko rozszarpane kłami „oswojonej" wilczycy.

Wstrząsający wypadek w pow. siedleckim.

W majątku Jana Newelskiego, Wodynie, pow. siedlecki, ogólny podziw i postrach wśród mieszkańców wioski wzbudzała wielka oswojona wilczyca, trzymana zamiast psa podwórzowego na łańcuchu.

Wilczyca ta w majątku była od dość dawna, prawie od małego szczenięcia i można było przypuszczać, że jest już całkowicie oswojona, zwłaszcza, że pozwalała się głaskać, a nawet żyła w wielkiej przyjaźni z fornalskiemi dziećmi, które wyprawiały z nią różne psikusy.

Jednakże — wiele prawdy jest w starem, polskiem przysłowiu o tej naturze, która to ciągnie wilka do lasu. Ulegając może jakiemuś niespodziewanemu atakowi tęsknoty za swobodą leśnych ostępów, pozornie oswojona wilczyca zerwała się z łańcucha i z zjeżoną sierścią popędziła jak burza przez wieś, wyciem swym i groźnym wyglądem strasząc wszystkich wkoło.

Po drodze ofiarą jej padało wszystko, co nie zdążyło się skryć w wiejskich opłotkach.

Kury, kaczki, wylękłe psy wiejskie. Zdezorjentowani wieśniacy żegnali się i przezornie zamykali w chałupach.

Wydostawszy się na drogę wiodącą do lasu, wilczyca natrafiła na przechodzącą właśnie mieszkankę sąsiedniej wioski Wola Serocka, Franciszkę Gąsek.

Wieśniaczka szła, prowadząc za rękę czteroletniego synka.

I tu właśnie nastąpił najstraszniejszy moment tej całej, niesamowitej historji. Rozjuszona wilczyca rzuciła się na dziecko i nim natka mogła zorjentować się w tragiźmie sytuacji, zwierzę potężnym ciosem drapieżnych kłów rozszarpało chłopczyka, który skonał w ciągu trzech minut.

Następnie krwiożercza wilczyca rzuciła się na Gąskową, któraby niewątpliwie poniosła śmierć na miejscu, gdyby nie to, że bestja została spłoszona przez nadbiegającego z psami gajowego.

Wypadek ten wywołał w okolicy olbrzymie wrażenie i mieszkańcy wsi Wodynie zorganizowali wielką obławę, chcąc uchronić się od ewentualności dalszych napadów zwierzęcia.

Obława nie dała pozytywnych rezultatów. Matka rozszarpanego dziecka uległa silnemu wstrząsowi nerwowemu.

Ulgi dla właścicieli taksówek

przy spłacie podatku na rzecz funduszu drogowego.

WARSZAWA, 11.10. Na skutek zabiegów zw. właścicieli taksówek i autobusów, min. robót publicznych ogłosi w najbliższych dniach nowe rozporządzenie w sprawie ustawy o funduszu drogowym.

Ogólny wymiar podatku zostanie obniżony do 80 proc., przyczem wszyscy zalegający mają obowiązek uregulowania zaległości podatkowych do dn. 1 kwietnia 1932 r.

Zarazem opracowywana jest specjalna instrukcja, co do wprowadzenia ryczałtu podatkowego, przyczem już w dn. 15 b. m. właściciele autobusów będą mogli zaopatrzyć się w specjalne bilety dla odsprzedaży pasażerom. Zarazem wpłacane za te bilety kwoty stanowić będą zaliczki na rzecz funduszu drogowego.

SZEŚCIOGODZINNY DZIEŃ PRACY.

Hasło sześciogodzinnego dnia pracy rozbrzmiewa coraz szerszem echem w wielu państwach na świecie. Wysunęła to hasło klęska bezrobocia, a ściślej mówiąc, konieczność walki z tą klęską. Olbrzymie wielomiljonowe rzesze bezrobotnych domagają się pracy lub pomocy pieniężnej od państw. Budżety państwowe, osłabione kurczeniem się wpływów skarbowych, pękają pod naporem wydatków, w których bardzo poważne sumy stanowią zasiłki dla bezrobotnych. Niema ani jednego państwa na świecie, któreby nie zamknęło swego budżetu w roku ubiegłym większym lub mniejszym deficytem.

W takich warunkach mowy być nie może o wydatnem powiększeniu pomocy skarbowej dla bezrobotnych.

Dlatego też rządy wszystkich krajów, w których przesilenie gospodarcze pozbawiło miljony ludzi pracy i środków utrzymania, poszukują nagwałt sposobów, zmnieszających bezrobocie. Dalszy bowiem wzrost jego może wywołać nieobliczalne klęski społeczne, które podważyć mogą podstawy bytu państw. Ta groza położenia, w jakiem świat dotychczas się nie znajdował, zmobilizowała do walki z bezrobociem wszystkie warstwy społeczne — od kapitalistów i przemysłowców począwszy, a na organizacjach robotniczych kończąc. Stany Zjednoczone, Niemcy, Anglja, Czechosłowacja, Bułgarja, Holandja, a nawet znana dawniej z braku rąk do pracy Francja — przestudjowały zagadnienie walki z bezrobociem i jego skutkami — i wydały odpowiednie zarządzenia.

Polska nie pozostała w tyle za temi państwami, mimo że u nas bezrobocie nie przybrało tak zastraszających rozmiarów, jak w krajach wysoko uprzemysłowionych. Wskazania do walki ze skutkami bezrobocia w Polsce, uchwalone przez specjalną komisję, a zatwierdzone przez radę ministrów, w głównych swych zarysach nie wiele odbiegają od środków przedsiębranych w innych państwach w tej dziedzinie. Na całym świecie wysunięto na pierwszy plan w walce z bezrobociem konieczność powiększenia ilości pracy. Niestety, postulat ten w obecnych warunkach życiowych pozostać musi tylko w sferze teorji. Życie wymaga zaś wobec tego rozdziału obecnej sumy pracy między jak największą liczbę ludności. To też na czoło wysunięto środki skuteczne zmierzające do złagodzenia skutków bezrobocia. Najważniejsze z tych środków są: skasowanie pracy w godzinach nadliczbowych, redukowanie pracy młodocianych, redukowanie pracy osób, posiadających inne źródła utrzymania, wreszcie zredukowanie dni roboczych w tygodniu i redukowanie ilości godzin pracy. Te wszystkie środki, zgodnie uznane za prowadzące do złagodzenia skutków bezrobocia. Powoli zostają one wprowadzone w życie we wszystkich wyżej wymienionych państwach, gdzie mają dostarczyć pracy większej liczbie pracowników. Nad przeprowadzeniem tych programów czuwają zagranicą organizacje zawodowe zarówno pracodawców jak i pracowników.

Na czoło wszystkich tych środków wysunęło się zagadnienie ograniczenia czasu pracy. W Niemczech głosy opinji robotniczej na rzecz skrócenia czasu pracy są coraz bardziej stanowcze. Pod wpływem presji tej opinji wielu mówców w Reichstagu domagało się wprowadzenia 40-godzinnego tygodnia roboczego, a minister pracy Stegerwald zapowiedział, że jeżeli kapitaliści z własnej inicjatywy nie ograniczą czasu pracy, wówczas rząd ucieknie się do środków przymusowych. Zanim do tego dojdzie rząd i sfery gospodarcze tu i ówdzie próbują wprowadzić zmiany w umowach zbiorowych w kierunku zmniejszenia czasu pracy. Zawodowe związki robotnicze nie przeciwstawiają się tym zamiarom, o ile to skrócenie czasu pracy powoduje zwiększenie liczby pracujących. I tak w niemieckim przemyśle metalurgicznym weszła już umowa o skrócenie czasu pracy. Koleje Rzeszy Niemieckiej zaproponowały zmniejszenie czasu pracy do 40 godzin w tygodniu. Związki robotnicze wyraziły na to zgodę pod warunkiem, że zniesione będą we wszystkich działach pracy godziny nadliczbowe. Podobnie za ograniczeniem czasu pracy bądź przez 5-dniowy tydzień pracy, bądź przez ograniczenie godzin pracy w ciągu dnia — rozlegają się głosy w całym szeregu innych państw. Postulat ten stał się najgłośniejszy w Stanach Zjednoczonych, które bodaj najdotkliwiej odczuły klęskę bezrobocia, które tam ogarnęło 7 miljonów osób. Już na początku r. b. postulat 5-dniowego tygodnia pracy zyskiwał sobie w Ameryce liczne koła zwolenników i to zarówno wśród pracowników jak i wśród pracodawców. Ostatnio rzucono ta hasło 6-godzinnego dnia roboczego przy utrzymaniu skali zarobków, pobieranych obecnie przy 8-godzinnym dniu pracy.

Postulatem tym zajęli się ekonomiści wszystkich krajów. Przewodniczący nadzwyczajnego komitetu zatrudnienia w Stanach Zjednoczonych oświadczył, że obecny 8-godzinny czas pracy na tle postępu techniki należy uważać za jeden z poważniejszych czynników kryzysu gospodarczego. Komisja zaś parlamentarna w Anglji, wyłoniona w zeszłym miesiącu specjalnie do zbadania sprawy bezrobocia, oświadczyła, że racjonalizacja obecnego życia gospodarczego i wzmożona wydajność pracy uzasadniają całkowicie skrócenie dnia pracy. Tak więc w przeciwieństwie do postulatu 8-godzinnego dnia pracy, wysuniętego przed wojną przez walczący socjalizm, a zrealizowanego w szerszym zakresie dopiero po wojnie, hasło 6-godzinnego dnia pracy wysunął problem walki z bezrobociem. Postulat ten uznają niemal już wszyscy ekonomiści świata, a poszukujący dróg wyjścia z obecnego położenia. Pierwszy z inicjatywą dobrowolnego skrócenia dnia pracy do 6 godzin dziennie wystąpił olbrzymi przemysł chemiczny w Stanach Zjednoczonych. Należy oczekiwać, że w ślad za tym przykładem pójdą i inne przemysły Ameryki i Europy.

W ten sposób rozpoczęta zostaje naprawa gospodarki światowej u jej podstaw. Polscy przemysłowcy zapewne pilnie śledzą za temi zmianami na świecie. Polska nie potrzebuje jeszcze uciekać się do tak radykalnych środków. Chwilowo wystarczy skrupulatne wypełnienie przez przemysłowców rządowego planu walki z bezrobociem. Czeka na to już od miesiąca kraj cały.

Z. P.

Zdrowa inicjatywa.

Na marginesie budowy linji kolejowej Kraków — Miechów.

Jak to już donosiliśmy uchwalona została przez sejm budowa linji kolejowej Kraków — Miechów. Projektowana kolej jest częścią magistrali, która będzie łączyła Warszawę z Krakowem. Po wybudowaniu następnie jeszcze po lewym brzegu Wisły linji Radom — Warszawa, połączenie to będzie o 52 kilometry krótsze od linji Kraków — Warszawa wiodącej przez Częstochowę.

Sprawę budowy wymienionej kolei referował jeden z jej inicjatorów, poseł Kleszczyński. Opozycja, która działalność swą zdaje się ograniczać do przysłowiowego „szukania dziury w całem", musiała w tym wypadku jednomyślnem głosowaniem za projektem budowy niejako potwierdzić, że bezpratyjny blok konsekwentnie przeprowadza nakreślone sobie zadania w kierunku rozbudowy gospodarczej kraju, oraz aktualnie — w kierunku walki ze skutkami bezrobocia.

Cóż bowiem mogła powiedzieć opozycja przeciw tak ważnej i pożytecznej inicjatywie, jak budowa kolei, dzięki której tak gęsto zaludniona połać kraju znacznie ożywi się pod względem gospodarczym? Z wydłużonemi minami nierobów musieli się przysłuchiwać rzeczowemu referatowi posła Kleszczyńskiego, ci, którzy zajadle „pracują" nad rozpolitykowaniem ludności, nie dając jej nic pozytywnego, nic budującego. Na trybunę sejmową „wkroczył" w związku z tem jedynie przedstawiciel endecji, który wyraził „obawę", czy aby przy budowie kolei... BBWR. nie będzie wpływać na zatrudnienie bezrobotnych członków prorządowych organizacyj... „Obawa" ta wywołała, oczywiście, wesołość na sali. Po tym niedorzecznym „występie" endeckim cała izba jednomyślnie uchwaliła budowę.

Jak dojrzałą potrzebą była omawiana budowa kolei, — dowodem na to jest choćby ten fakt, że ludność zainteresowanych powiatów woj. kieleckiego zadeklarowała na cele budowy około miljona złotych w naturze i świadczeniach (grunty, materjały i. in.). Jest to również dowód, że społeczeństwo coraz bardziej interesuje się sprawami gospodarczemi, okazuje dla nich coraz większe zrozumienie i staje się stopniowo elementem współpracy z rządem i izbami ustawodawczemi nad naprawą gospodarczą kraju. Więcej takiej inicjatywy i więcej tak przykładnego reagowania społeczeństwa na zjawiska pierwszorzędnej wagi, a będziemy mogli spokojnie myśleć o możliwości przetrwania dzisiejszego kryzysu gospodarczego.

J. S. FLETCHER.

Człowiek o dwóch nazwiskach

POWIEŚĆ.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

35.

— Nie panie dyrektorze. Od ostatniej wizyty Mazaroffa, 29-go września, nie było od niego żadnych czeków — rzekł. Osobiście podjął wtedy dwa tysiące funtów.

Dyrektor skinął głową i urzędnik chciał wyjść, ale Maythorne zawołał, żeby chwilę zaczekał.

— Mazaroff podjął tę sumę w banknotach — rzekł. I pewnie panowie wiedzą, w jakich. Czy mógłbym się tego dowiedzieć?

— Ależ naturalnie — zgodził się dyrektor. Niech się pan dowie — rzekł do urzędnika. Pan przypuszcza — zwrócił się do Maythornea, że Mazaroff padł ofiarą morderstwa rabunkowego?

— Może — odrzekł detektyw. — Wiem od paru osób, między innemi od pana Holta, że Mazaroff należał do tych nieostrożnych ludzi, którzy nie kryją się z tem, że mają przy sobie pieniądze — nie dla ostentacji, lecz przez lekkomyślność. Wyciągają pieniądze garściami, czy kto patrzy, czy nie.

— Nietylko pieniądze — mruknął Crole. — Mazaroff nosił diamenty w kieszeniach kamizelki. Co to była za pokusa!

— Co się tyczy diamentów — rzekł dyrektor — to musiał je traktować tak jak farmer próbki pszenicy. Ale ma pan rację, że to była pokusa dla nieuczciwych ludzi. Ale, ale — dodał, kładąc rękę na stosie gazet, leżących na biurku — co znaczą pogłoski o identyczności Mazaroffa z jakimś Andrzejem Merchisonem? Czy w tem co jest?

Crole opowiedział mu, jak i co i dyskutowali o tem do powrotu urzędnika który wręczył swemu szefowi kawałek papieru. Ten spojrzał na cyfry i oddał notatkę Maythorneowi. W parę minut później byliśmy na ulicy.

— Hm! — rzekł Crole do detektywa. — Armintrade!

— Właśnie — odparł Maythorne. — Armintrade!

Szliśmy kilka kroków w milczeniu. Ja zastanawiałem się, jako nowicjusz w takich sprawach, co mogli mieć na myśli.

— Ktoś może mieć powody, żeby się nie przyznać, że znał człowieka — rzekł w końcu Crole. — Ale, zważywszy wszystkie okoliczności, ja, będąc na miejscu Armintradea, zgłosiłbym się odrazu i zeznał wszystko, coby mi było wiadome o zamordowanym. Co?

Maythorne nie odpowiedział, tylko wyjął papierośnicę. Crole nie chciał palić, więc tylko mnie poczęstował. Po pięciu minutach marszu Maythorne rzekł nagle tonem głębokiego przekonania:

— Wiecie, panowie, z kim Mazaroff chciał się zobaczyć w wieczór swojej śmierci? Z Armintradem. Ale czy się zobaczył? Pan Holt nie wie, nikt wogóle nie wie. Ale to musiał —Armintrade! On załatwiał interesy Mazaroffa w banku i w jego ręce musiał się dostać ten rekomendowany list, na który mam pokwitowanie. Musimy z nim pogadać. Ale przedtem — przystanął i dał znak ręką przejeżdżającej taksówce — przedtem jeszcze zrewidujemy pokoje Mazaroffa w hotelu Cecil.

Z tą sprawą nie mieliśmy żadnych trudności. Zarząd hotelu wiedział z gazet o zabójstwie Mazaroffa i pozwolono nam przeprowadzić rewizję w jego apartamencie. Właściwie Maythorne rewidował, a myśmy się przypatrywali. Lecz niewieleśmy wykryli. Mazaroff nie należał do ludzi, mających upodobanie do gromadzenia rzeczy. Zauważyłem w trakcie naszej podróży, że palił wszystkie otrzymane listy. Jednakże Maythorne zrobił pożyteczne odkrycie. W starej walizce było kilka książek szkolnych, zaopatrzonych w daty i podpisy Andrzeja Merchisona. Detektyw wręczył je Croelowi.

— Nie ulega wątpliwości, że to był Merchison — zawyrokował adwokat. — Pokażemy te książki pani Elphinstone. Ale chciałbym, żeby się znalazły jakie papiery.

Życzeniu jego stało się zadość. W szufladzie biurka znalazła się teczka z listami, z których wszystkie, z wyjątkiem jednego, nosiły pieczęć Cape town i pochodziły od Hermana Kloopa, najwidoczniej bliskiego przyjaciela zamordowanego. Lecz treść ich była bardzo błaha i dotyczyła głównie plotek i osobistych drobiazgów. Ale podług Maythornea i to miało wartość, bo Kloop mógł nam udzielić o Mazaroffie wyczerpujących informacyj.

Najciekawszy okazał się list pisany nie przez Kloopa. Na kopercie widniała pieczęć Imperial Banking Corporation of South Africa i adres filji londyńskiej. Mathorne zwrócił uwagę, że list był wysłany z Londynu dnia 3-go stycznia.

— Z pewnością od Armintradea do Mazaroffa — rzekł z przejęciem wyjmując z koperty zapisany arkusik. — O, do licha! Szyfrem! Niech go wszyscy djabli!

d. c. n.

Sąd rabinacki w Czeladzi.

Oporny „grzesznik" śmieje się w kułak.

Żydzi czeladzcy żyją od kilku dn pod wrażeniem niecodziennego wydarzenia, jakie miało miejsce w bóżnicy czeladzkiej w ostatni dzień świąt t. z. „kuczek".

Wśród żydów utarł się zwyczaj, że w każde święto, w synagodze ofiarowane są składki pieniężne dla niezamożnych rzemieślników i ubogich w mieście.

Składki te ściągane są przez sekretarza związku, który czynność tę spełnia w wolnych od zajęć chwilach.

Deklarowanie składek ma charakter bardzo uroczysty. Mianowicie następuje to po akcie odczytania krótkiej modlitwy z księgi świętej „Sajfertora".

Ostatni dzień „kuczek" ściągnął do bóżnicy tłumy wiernych.

Sekretarz związku rzemieślników, który przyjmował składki, widocznie nie chcąc się omylić, począł zapisywać nazwiska na kartce, umieszczonej w książce modlitewnej.

Fakt ten zrobił na bogobojnych żydach piorunujące wrażenie. Było to przecież pogwałcenie uroczystego święta.

Postanowiono niezwłocznie sprawę oddać pod sąd rabinatu, który miał wydać wyrok na gwałciciela święta „kuczek".

Sporządzono akt oskarżenia, jako dowód rzeczowy przedstawiono rabinowi książkę, w której p. Jojne skrzętnie notował nazwiska. Cała sprawa potraktowana była bardzo poważnie.

Przed kilku dniami p. G. stanął przed obliczem sądu, składającego się z rabina i 12 żydów. Sąd po wysłuchaniu oskarżonego, uznając winnym p. G. pogwałcenia święta skazał go na zapłacenie 100 zł. na biednych. P. G. kategorycznie odmówił przyjęcia wyroku, oświadczając, że jest on za surowy.

Po naradach postanowiono powtórnie rozpatrzeć sprawę. Tym razem sąd stanął na innym stanowisku. Karę pieniężną obniżono do 18 zł., a następnie zabronił przestępcy modlenia się z księgi „Sajfertora" na przeciąg 3 miesięcy i wystąpienie ze straży ochotniczej w Czeladzi(?)

Można sobie wyobrazić zdumienie sądu, kiedy po odczytaniu drugiego wyroku p. G. wzruszył ramionami, pokiwał głową i oświadczył,.... że wyroku nie przyjmuje.

Wśród czeladzkich żydów panuje konsternacja i niewiadomo jak się ta sprawa skończy...

Odezwa komitetu pomocy bezrobotnym w Zawierciu.

Powiatowy komitet dla spraw bezrobocia w Zawierciu wydał do mieszkańców pow. zawierckiego następującą odezwę:

OBYWATELE!

Ogólno światowy kryzys gospodarczy trwający od 2-ch lat nie ominął ziemi naszej.

Głód i zimno nieustannie i głośno puka do mieszkań tych co stracili jedno z najcenniejszych dóbr powszechnych t, j. możność pracy.

8.000 bezrobotnych na terenie miasta Zawiercia i powiatu oczekują niezwłocznej pomocy i ratunku.

8.000 ludzi patrzy i czeka na pomoc od tych co mają dach nad głową i łyżkę ciepłej strawy.

Obywatele — obowiązek i sprawiedliwość społeczna nakazuje iść z odsieczą tym wszystkim, którzy w obozie oblęganym przez głód i zimno niecierpliwie i z ufnością oczekują wybawienia.

Powiat nasz pokryty został siecią komitetów, zadaniem których będzie niesienie pomocy potrzebującym, niech że nie będzie ani jednego mieszkańca, któryby pozostał obojętny na apel wzywających ratunku.

Oczekujemy od wszystkich pomocy bądź w gotówce, bądź w naturze, pomocy szybkiej i wydatnej.

Wszelkie ofiary tak w gotówce jak i w naturze skierowywać należy do najbliższych komitetów pomocy bezrobotnym.

Przewodniczący komitetu
ST. KONOPACKI
starosta powiatowy

Sekretarz komitetu
ST. MALANOWICZ
inspektor samorządowy

Członkowie komitetu:

Banachiewiczowa Zofja, Baurertzówna Jadwiga, Cywicki Rudolf, Götel Jan, Langert Fr., Masłowski Ludwik, Sowiński Zygm., Wesołowski Seweryn, Stanisław Wolbeck, Jan Wosiński, ks. prałat Fr. Zientara, Bauerertz Stanisław, Brzozowski Artur, Erbe Aleksander, Helenderski Stanisław, Michnowska Zofja, Marszałek Teodor, Steinhagen Aleksander, płk. Werner Adam, Wolbeckowa Janina, Zieliński Apolinary.

Zawody marszowe w maskach przeciwgazowych L. O. P. P. w Kielcach.

Onegdaj odbyło się w lokalu komitetu wojewódzkiego LOPP. w Kielcach posiedzenie komitetu organizacyjnego zawodów marszowych w maskach przeciwgazowych o nagrody.

Posiedzenie otworzył wiceprezes komitetu wojew. LOPP. inż. Messing, przewodniczył płk. Ostrowski, a udział w posiedzeniu wzięli wiceprezydent miasta Potocki, przedstawiciel starostwa i liczni przedstawiciele miejscowych organizacyj.

Na posiedzeniu wybrano ściślejszy komitet, złożony z osób płk. Grzebienia, majora Czajkowskiego, woj. inspekt. OPG. Kotulewicza, inż. dr. Malisza, majora dr. Stabholza i Wojciechowskiego.

Zawody marszowe postanowiono urządzić w niedzielę 18 bm. na trasie przechodzącej głównemi ulicami miasta Kielc. Start o godz. 10-ej rano na pl. Wolności.

Impreza ta budzi w mieście duże zainteresowanie, szczególnie w kołach wojskowych, przygotowania wojskowego i sportowych.

Dotychczas zgłosiło się do zawodów około 50 drużyn, każda z nich liczy po sześciu zawodników.

Straszny wypadek na torze kolejowym pod Częstochową.

Kolejarz odprowadzający swe dzieci do szkoły, znalazł śmierć pod parowozem.

Zwrotniczy kolejowy Józef Śliwakowski, zamieszkały w Jackowie, pod Teklinowem w dniu onegdajszym o godz. 6-ej rano odprawił swoje dzieci na stację Teklinów, skąd miały odjechać pociągiem do szkół.

Przechodząc przez tor, Śliwakowski nie spostrzegł w pierwszej chwili nadbiegającego pociągu towarowego, to też na ostrzeżenie dzieci w ostatniej chwili zdołał odskoczyć na drugi tor i wpadł pod pędzący parowóz z jednym wagonem.

Parowóz odrzucił go na bok, rozbijając mu głowę, poczem znów szarpnął, wkutek czego S. doznał zdruzgotania obu nóg. Na ten okropny widok dzieci poczęły uciekać do domu, zwrotniczy mieszkał bowiem niedaleko toru.

Natychmiast zatrzymano parowóz i obsługa rzuciła się z pomocą nieszczęśliwemu, wydobywając zmasakrowane ciało z pod kół.

Kolejarze wzięli ofiarę tragicznego wypadku, aby zanieść ją do szpitala, lecz Śliwakowski zmarł w drodze. Osierocił on żonę i 5 drobnych dzieci.

Śliwakowski pochodził z Częstochowy i niedawno został przeniesiony do Teklinowa, liczył on lat czterdzieści kilka.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Październik 12 Poniedz.	Dziś: Maksymiljana B. W. Jutro: Edwarda Kr. W. Wschód słońca: 5.54 Zachód słońca: 4.52

RADJO

WARSZAWA.

Poniedziałek, 12 października.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr., hejnał krak. 12.05. Program na dz. bież 12.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Meteorol. 12.15. Muzyka z płyt gramof. 14.45. Muzyka z płyt gramof. 15.05. Komunikat gospodarczy. 15.15. Przegląd komunik. 15.25. Odczyt z cyklu dla nauczycieli. „Znaczenie zwierząt t. zw. niższych dla biologji i szkoły". 15.45. Kom. Centr. Biura Hydrogr. dla żeglugi i rybaków. 15.50. Muzyka z płyt gramof. 16.20. Lekcja franc. 16.40. Muzyka z płyt gramof. 17.10. Odczyt ze Lwowa. 17.35. Muzyka lekka. 18.50. Rozmaitości. 19.15. „Skrzynka poczt. rolnicza". 19.25. Program na dz. nast. 19.30. Muzyka z płyt gramof. 19.45. Pras. Dziennik Radjowy. 20.00. Feljeton muzyczny. 20.15. Operetka „Sztygar" 22.15 Feljeton p. t. „Pod trójbarwnym sztandarem Francji". 22.30. Płyty gramof. 22.40. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.45. Komunik.: meteor. i polic. 22.50. Wiadomości sportowe. 23.00. Muzyka lekka i tan.

WARSZAWA.

Wtorek, 13 października.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z warsz. obs. astr. 12.05. Progr. na dz. bież. 12.10. Kom. meteorologiczny. 12.15. Muzyka z płyt gramofonowych. 14.15. Muzyka z płyt gramofonowych. 15.05. Kom. gospodarczy. 15.15. Chwilka lotnicza. 15.25. Radjo dla kobiet. 15.45. Kom. dla żeglugi i rybaków. 15.50. Program dla dzieci. 16.20 Ślizgowce. 16.40. Muzyka lekka. 17.10. Odczyt z Krakowa. 17.35. Koncert popularny. 18.50. Rozmaitości. 19.15. Giełda rolnicza. 19.25. Program na dz. nast. 19.30. Kom. tow. hodowli koni w Polsce. 19.35. Muzyka z płyt gramof. 19.45. Pras. dz. radjowy. 20.00. „Wczoraj Warszawy", feljeton. 20.15. Koncert popularny. 31.30. Utwory na 2 fortepiany. 22.15 Recital śpiewaczy. 22.40. Dodatek do pras. dziennika radjowego. 22.45. Kom.: meteor. i policyjny. 23.00. Muzyka lekka i taneczna.

KATOWICE.

Poniedziałek, 12 października.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Program na dz. bież. 12.15. Kom. meteror. 14.45. Kom. gosp. woj. śl. 14.55. Intermezzo muzyczne. 15.05. Transmisja z Warszawy. 15.45. Francuski z Warsz. 16.20. Intermezzo muz. 17.10. Odczyt ze Lwowa. 17.35. Muzyka lekka z Warszawy. 18.50. Rozmaitości. 19.05. Codz. odcinek powieściowy. 19.20. Z dziejów ziemi śląskiej. 19.40. Kom. strażactwa śl. 19.45. Transmisja z Warsz. 22.30. Intermezzo muzyczne. 22.40. Transmisja z Warszawy. 22.45. Komunikaty i progr. na dz. następny. 23.00. Muzyka lekka z Warsz.

— o —

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

W poniedziałek — teatr nieczynny.

Pierwszy w tym sezonie występ artystów teatru miejskiego w Dąbrowie odbędzie się we wtorek, dnia 13 bm., o godz. 8-ej wiecz. w sali kina „Kometa". Afisz zapowiada pogodną i wesołą komedję B. Connersa p. t. „Roxy", która nie schodzi z repertuaru wszystkich prawie scen polskich. Również i w Sosnowcu komedja ta stała się przebojem sezonu. Doskonała obsada i pomysłowe dekoracje składają się na nieprzeciętną całość.

Bilety sprzedaje już cukiernia WP. Pietrzaka.

Ogólna.

(o) **O ujednostajnienie opłat za akta stanu cywilnego.** Minist. spraw wewnętrznych zwróciło się do wojewodów o przedstawienie sprawozdania w sprawie opłat za sporządzanie aktów stanu cywilnego w odniesieniu do wszystkich wyznań.

Sprawozdanie to obejmować ma zestawienie opłat, pobieranych przez urzędników stanu cywilnego, jak i wyjaśnienie, czy i na jakich podstawach prawnych oparte są te opłaty. Ponadto wojewodowie przedłożyć mają wnioski w sprawie ujednostajnienia, względnie zredukowania tych opłat.

Z Kielc.

(k) **Osobiste.** Naczelnik wydziału bezpieczeństwa, Wacław Żwirski, powrócił z 5-ciotygodniowego urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

Naczelnik wydziału administarcyjnego dr. Karol Winiarz, mianowany został wojewódzkim komisarzem spisowym.

(k) **Czyn godny naśladowania.** Chcąc ulżyć bezrobotnym, pracownicy elektrowni w Kielcach, od dnia 1 października br. przeznaczyli 1 proc. swych poborów na dożywianie bezrobotnych w Kielcach.

Z Zagłębia.

Komisja cennikowa w magistracie w Sosnowcu. Jutro o godz. 1 popoł. w magistracie odbędzie się posiedzenie komisji cennikowej w sprawie ustalenia nowych cen mięsa wołowego.

Zarząd związku bezrobotnych pracowników umysłowych zawiadamia, że w dniu 16 bm. odbędzie się zebranie członków związku bezrobotnych pracowników umysłowych w sali domu katolickiego, ul. Mościckiego w Sosnowcu o godz. 3 popoł., na które zebranie wszyscy członkowie winni bezwarunkowo przybyć, ze względu na ważność obrad.

Równocześnie nadmienia się, że bezrobotni pracownicy umysłowi, którzy pragną przystąpić do związku, mogą zgłosić się o przyjęcie w dniu zebrania na godzinę przed rozpoczęciem zebrania. Należy przynieść ze sobą legitymację urzędu pośrednictwa pracy.

Rozpoczęcie wykładów na wieczorowych kursach handlowych Towarzystwa popierania szkolnictwa zawodowego w Sosnowcu. W dniu 5-go bm. rozpoczęły się na rocznym i wyższym kursie handolwym normalne zajęcia, ktore odbywają się w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki od godz. 18 do 20.30 w śródmieściu, w lokalu szkoły handlowej T. Płockiego.

W związku z obniżeniem opałt do 15 zł. miesięcznie frekwencja liczniejsza niż w roku ubiegłym. Na pozostałe wolne miejsca zapisy przyjmuje się w godzinach zajęć w lokalu kursów.

Kancelarja kursów, ul. Wawel 13, przyjmuje kandydatów na wolne miejsca na kursach mechanicznych, murarsko - ciesielskich i rysunkowo - zdobniczym.

TO SIĘ WYRÓWNA.

Co? pan chce poślubić moją córkę? Przecież pan ma 21 lat a ona już 27.

— To nic nie szkodzi. Kocham ją.

— Niech pan poczeka jeszcze sześć lat, aż będziecie w równym wieku.

* * *

— Słyszał pan o tem, że bogata wdowa Drumlińska umarła wczoraj?

— Szkoda że tego prędzej nie wiedziałem. Byłbym się onegdaj z nią ożenił.

„Matka moja będzie jeździła w karecie".

Obiecywał „Tommy"... i dotrzymał.

Przed kilkudziesięciu laty po ulicach miasta Glasgowa wałęsał się mały, bo zaledwie

dziesięcioletni żebrak.

Zaczepiał natrętnie przechodniów, a w chwilach wolnych od „roboty" bawił się z ulicznikami.

Znali go wszyscy. I wszyscy wiedzieli, że mały Tommy jest dziwnem dzieckiem.

Miał jedno jedyne marzenie, o którem opowiadał każdemu.

— Nie chcę być sławny, — mówił — nie chcę mieć wielkich przygód w życiu. Pragnę jednego i osiągnę to.

Chcę, by

matka moja jeździła w karecie z lokajem w liberji na koźle.

Smiano się z małego obdartusa, który snuł tak fantastyczne marzenia, ale on trwał przy swojem.

W 17-ym roku życia Tommy

wyemigrował do Ameryki.

Pracował tam jak mógł, żadną robotą nie gardząc i w ciągu dwu lat zdołał zaoszczędzić 500 dolarów.

Majątek ten przywiózł do Anglji i założył na jednej z uliczek Glasgowa

mały sklepik z mieszanemi towarami.

Sklepik ten stał się zaczątkiem jednej z największych fortun świata.

Z małego Tommy wyrósł bowiem Tomasz Lipton, człowiek, który zmarł przed kilkoma dniami w London dynie,

zostawiając wielomiljonowy majątek.

Tomasz Lipton szybko osiągnął urzeczywistnienie swych marzeń.

Mógł kupić matce karetę, zaprzężoną w piękne konie, mógł sprawić lokajowi na koźle liberję.

Poza tem nie pozwalał sobie na zbytki. Pracował niezmordowanie

od 9-ej rano do 9-ej wieczorem.

Konto jego w banku wynosiło, gdy miał lat 29 — miljon funtów.

Hojnie wspomagał ubogich, nigdy nie zapominając swojej przeszłości.

Pierwszego dolara zaoszczędził, będąc

konduktorem tramwajowym w New Yorku,

to też szczególną opieką otaczał wła śnie stowarzyszenia konduktorskie.

Z rąk królowej Wiktorji otrzymał tytuł „Sira", ale to nie zmieniło jego trybu życia.

Nie ożenił się nigdy.

W Anglji nazywano go

najzatwardzialszym i najbogatszym kawalerem świata.

— Największe moje ukochanie to matka — mówił.

A drugiem jego ukochaniem był sport żeglarski.

„Królem sportu żeglarskiego" nazywali go możni tego świata: król angielski i prezydent Hoover.

Na ulicach Glasgowa powiewają chorągwie żałobne.

— „Tommy" umarł... — objaśniają przechodnie.

Polowanie na ludzi.

Straszne zwyczaje w kraju walki z Bogiem.

W północnej części Kaukazu utrzymał się zwyczaj zbierania po rżysku pokłosia. Obecnie władze sowieckie zabroniły ubogim ludziom zbierania kłosów po zżętem zbożu i zakazu tego przestrzegają

w sposób okrutny,

chociaż go nigdzie nie ogłoszono. Po prostu pewnego dnia, gdy biedacy wyruszyli na pola ogołocone ze zboża, aby pozbierać pozostawione na ziemi kłosy, zostali otoczeni przez od dział komsomolców i aresztowani, a zebrane kłosy zostały im odebrane.

Dzieci i starców zwolniono po 3 dniach, natomiast zdatnych jeszcze do pracy ludzi popędzono partjami do odległych miejscowości, gdzie kazano im.

przymusowo pracować na roli.

Ludność dowiedziawszy się o tej brance, przerwała narazie zbiórkę kłosów ,ale niebawem głód znowu wypędził najuboższych na pola. Wybierają się już w nocy, aby wcześnie, jeszcze przed wschodem słońca, rozpocząć swą mozolną pracę. Ale kom somolcy nie śpią, zwłaszcza, że za każdego dostarczonego do pracy człowieka otrzymują oni

po 50 kopiejek,

a za odebrany łup po 25 kopiejek od 40 funtów.

Odbywają się więc prawdziwe po lowania na ludzi, a w wielu wypadkach nawet strzelają do uciekających, jak do zwierzyny.

Oddziały komsomolców, odkomenderowanych do tych polowań, rekrutują się

z byłych przestępców,

wysiedlonych na północny Kaukaz, gdzie szczególną gorliwością starają się pozyskać sobie znowu utracone zaufanie czerwonych władz.

Więzienie dla dłużników

w świetle projektu ustawy o prawie egzekucyjnem.

Ukazał się dawno oczekiwany przez świat handlowy projekt ustawy o prawie egzekucyjnem, uchwalony w I czytaniu przez komisję kodyfikacyjną Rzplitej. Projekt ten, który uważać można poniekąd za dopełnienie wydanego już „kodeksu postępowania cywilnego", posiada w pierwszym rzędzie znaczenie unifikacyjne, gdyż wprowadza zamiast różnorodnych przepisów dzielnicowych jednolite prawo w doniosłej dziedzinie **egzekucji wyroków sądowych w sprawach cywilnych.**

Dziedzina egzekucji przedstawia się najgorzej w b. Kongresówce pod rządem obowiązującej dotąd rosyjskiej ustawy postępowania cywilnego, o której jeden z wybitnych prawników francuskich powiedział, iż „autor tej ustawy musiał mieć dużo długów i dlatego odpowiednio sformułował przepisy egzekucyjne". Istotnie stanowisko wierzyciela w b. Kongresówce jest w czasie egzekucji wręcz beznadziejne, gdyż dłużnik może w sposób legalny stosować wszelkie fortele, **uniemożliwiające licytację itp.**

Księga druga projektu zawiera przepisy w sprawie egzekucji celem zaspokojenia wierzytelności pieniężnych. W rozdziale I-ym tej księgi, traktującym o egzekucji z ruchomości, znajdujemy przepis następujący (art. 38): „jeżeli z protokułu zajęcia wynika, że w drodze sprzedaży ruchomości wierzytelność nie będzie w całości zaspokojona, albo jeżeli osoby trzecie zgłosiły prawa, uzasadniające zwolnienie zajętych ruchomości od egzekucji, a w władaniu dłużnika niema innych ruchomości, wystarczających na zaspokojenie, wierzyciel może od sądu żądać postanowienia, by dłużnik przedłożył wykaz swojego majątku i potwierdził ten wykaz przysięgą, że **według swej najlepszej wiedzy podał rzetelnie cały swój majątek".**

Wierzyciel, posiadający klauzulę, może,choćby egzekucji z ruchomości nie rozpoczął, żądać złożenia wykazu i przysięgi, jeżeli egzekucja z ruchomości przeprowadzona w ostatnich 6-ciu miesiącach w oszukiwaniu innej pretensji nie dała zupełnego zaspokojenia. Wymienione wyżej żądanie wierzyciela sąd może oddalić, jeżeli dłużnik udowodni, że posiada nieruchomość lub wierzytelność hipoteczną, które zdaniem sądu mogą dać pełne zaspokojenie, a prowadzenie egzekucji z tych przedmiotów nie jest połączone ze zbyt wielkiemi kosztami.

Wniosek o nakazanie dłużnikowi złożenia wykazu i przysięgi sąd rozpoznaje na posiedzeniu po wysłuchaniu stron. Wierzyciel może na posiedzeniu sądowem zadawać dłużnikowi pod przysięgą pytania, zmierzające do wykrycia jego **objektów majątkowych, a więc np. czy ma konto w banku itp.**

Kulminacyjny moment w tem postępowaniu ma miejsce wtedy, gdy dłużnik bez uzasadnionej przyczyny nie stawił się na posiedzeniu wyznaczonem do złożenia wykazu i przysięgi, lub na posiedzeniu, bądź nie złożył wykazu, bądź odmówił wyjaśnień albo złożenia przysięgi, — wówczas sąd na wniosek wierzyciela **zarządzi uwięzienie dłużnika, oraz zagrozi mu dalszem więzieniem** na wypadek, gdyby dłużnik w ciągu dni 7-iu po zwolnieniu nie dopełnił nałożongo nań obowiązku.

Po pierwszem zwolnieniu, uwięzienie może być zastosowane ponownie, o ile dłużnik nie złoży wykazu i przysięgi. Uwięzienie **nie może w każdym wypadku trwać dłużej niż 2 tygodnie.** Dłużnik uwięziony ma możność wyjścia na wolność, a mianowicie może żądać, by w godzinach urzędowych był doprowadzony do sądu celem złożenia wykazu i przysięgi.

K. Kł.

On: — Będziemy teraz przejeżdżali przez tunel. Czy pani się nie boi?

— Jeżeli pan wyjmie cygaro z ust, ani trochę.

HUMOR.

— Co? Knot już wrócił ze swej wielkiej podróży naokoło świata? Przecież miał jeszcze miesiąc zabawić.

— Tak, ale ten miesiąc wliczono mu z aresztu śledczego.

* * *

— Tatusiu, co to znaczy bankructwo?

— Bankructwo jest wtedy, gdy ktoś oddaje wierzycielom marynarkę po uprzedniem wyjęciu pieniędzy i wsadzeniu do kieszeni od spodni.

* * *

Nauczyciel: — Który instrument muzyczny jest najstarszy?

— Uczeń: — Harmonia

— Jak wpadłeś na ten pomysł?

— Bo ona jest tak pomarszczona, jak moja babcia

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-94.